ROZMAITOŚCI.

We Czwartek N^ro. 7. 17. Stycznia 1822.

Konstantynopol.

Konstantynopol leży pod 41 stop. szér. północ. a 28° 59' dług. wschod. na samym końcu spadzistości, którą tworzy część wzniosłych pagórków, ponad brzegi czarnego morza, kanału, i morza marmoryyskiego łańcuchem ciągnących się i górę Haemus z Rhodope łączących. Co do zewnętrznego kształtu tych wzgórzów, uważaią ziemioznawcy, że łańcuch pagórków ku północnéy stronie portu spada w przykrą pochyłość, lecz od południa ku morzu marmoryyskiemu, tém nieznaczniéy zamienia się w przyiemną płaszczyznę. Dla tegoto trzy czwarte części domów téy stolicy maią widok na morze. Obszerne w mieście doliny, które bystrość wody ze wzgórzów podczas ulewy spadaiącey powymulała, są pełne zrzódeł i dzielą miasto na 7 pagórków. W tym względzie Konstantynopol ma nieiakie z dawnym Rzymem podobieństwo.

Miasto owe, w starożytności pod nazwiskiem Byzancyum znane, wzniosło się i zaludniło zbyt prędko od 330 roku, kiedy pierwszy Cesarz chrzesciiański Konstantyn W. zwróciwszy na korzystne położenie onegoż swoią uwagę, obrał ie na siedzibę monarchów i rząd państwa rzymskiego tam przeniósł. Konstantyn nadał mu imię Nowego Rzymu, wskazuiąc w tém przeznaczenie onegoż do ubiegania się o sławę i korzyści, które sprzyiały dawnéy stolicy panuiących światu. Lud atoli nazwał ie Konstantynopolem, czyli miastem Konstantyna. Miano to zatrzymali Persowie, Araby a nawet i Turcy; ponieważ i w iezyku rządowym Porty ottomanskiéy i na monetach, inaczéy ie nie mianuią, iak Konstantiniah. Turcy zowią ie także Istambol, to samo, co mieyscem żyzném, po naszemu Stambuł.

Owe pagórki, na których miasto rozłożone — owe pyszne meczety cesarskie, ich okazałe kopuły i szczytne minarety — owe różnofarbnie malowane domy, odcienione cyprysami i przez inne zawsze zieleniące się krzewy — daléy pałace nakształt amfiteatrów wzniesione i widok na prost portu niezliczonemi zewsząd gondołami i okrętami ożywionego — nakoniec prawdziwie malowny widok nieprzeyrzanéy okolicy — wszystko to razem przedstawia oku naypięknieyszy i nawspanialszy obraz na ziemi.

Powaby tego miasta dla patrzącego zdaleka, są równie mamiącemi iego oczy, iak zwodniczém dla umysłu iego wyobrażenie o obszérném państwie, którego stolicą iest Konstantynopol.

Wnet znika to piérwsze omamienie, skoro się mu bliżéy przypatrzy. Smętne uczucie napełnia dusze podróżuiącego, kiedy dziwiąc się zewnętrznym powobóm stolicy i szczęśliwemu położeniu, co ią na królowę wszystkich innych przeznaczyło, widzi nakoniec ulice wąskie, krzywe, brudne i żle brukowane; domy z drzewa, kamienia lub gliny, tylko częściami ozdobne;

)(

wreście stek ludzi, których ponura i niespokoyna postawa, albo dumę, albo nagabuiącą ich trwogę znamienie. Wesołość szczęśliwych i swobodnych ludzi rzadko tam postrzegać się daie.

Konstantynopol leży ku południowéy kończatości kanału Bosforańskiego. Ponieważ kanał ten pomiędzy dwa równoległe łańcuchy pagórków wpada, więc powietrze ciągnie zawsze za bystrym nurtem wody, przez co powietrzokrąg iest zawsze swieży i odchód wody dżdzowéy i mgły z portu do marmoryyskiego morza, zawsze stały. Blisko miasta nié ma żadnych bagien i ciepło umiarkowane. Naywiększe zimno nié ma wiecéy na 4° do 5° Reaumura niżéy zera, a ciepło 26 stop. nie przechodzi. Postrzeżenia odmian napowietrznych czynione przez lat kilkanaście, wskazuią nam w przecięciu 64 dni dżdżystych, 5 śnieżnych, 5 mglistych, 20 pochmurnych, 36 niestałéy pogody, 15 burzliwych, a 220 zupełnie pogodnych. Ponieważ brzegi i morza położone są od północy na południe, przeto wiatry z obu tych stron mieniaią ustawicznie swóy kierunek. Rozrzedzenie powietrza, które w lecie i to częściéy od Archipelagu, iak od morza czarnego wydarza się, sprowadza wiatr północny; ten zwyczaynie trwa od Kwietnia, aż do końca Września. Wiatr południowy, który w téy porze, na kilka tylko dni, przerywa północny, wieie tylko wtenczas, kiedy zwiększone na wyspach Archipelagu wyziewy, powietrze zgęszczaią i upał temperatury miarkuią. Dla tegoteż wiatr południowy niesie z sobą powietrze grube i z burzą połączony bywa.

Tylko w zimie, kiedy wzgórza Turcyi europeyskiey pokryte są śniegami, panuią wiatry wschodnie, zachodnie i północne. Są przeto zimne i śnieg sprowadzaią.

Zważaiąc to ciągłe, ze względu samego położenia wypływaiące czyszczenie się powietrza, wnosićby należało, iż Konstantynopol iest wolny od zarazy morowéy, która nayczęściéy tylko w błotnistych i wilgotnych okolicach panować zwykła. Zdaie się przeto, iż zaraza ta wszczyna i wznawia się w gorącéy i bagnistéy okolicy Damietty, w niższym Egipcie, i ztamtąd szérzy się na całe Ottomanów Państwo.

Przedmieścia Fanar i Eyoob składaią część Konstantynopola. Wały tylko dzielą ie od miasta. Obadwa leżą nad kończatością portu. Przedmiescie Fenar, zamieszkane iest przez Patryarchów, znakomite greckie rodziny, ich dwór i osoby pod ich protekcyą zostaiące; przedmieście zaś Eyoob przez samych Turków; sławne iest meczetem, w którym Sułtanom, wstępuiącym na tron, przełożony Emirów przypasuie miecz wielkiego wodza, znamię rządu woyskowego. Wszystkie inne przedmieścia, iako to Hassekni, Hassen Barza, Galata i Tofana, leżą na północnéy stronie portu. W piérwszém mieszkaią żydzi, w drugiém wszyscy co należą do arsenału, w trzeciém kupcy całego świata, w czwartém cała artyleryia z rodzinami. Przedmieścia te u podnoża góry położone, nie tyle są zdrowe, iak inne części Konstantynopola i nie używaią owéy przyiemnéy ochłody od czarnego morza, któréy doznaią Pera i S. Demetry w równéy z miastem wysokości nad niémi panuiące.

Przedmieście Scutari położone w nader powabnéy i żyznéy okolicy na brzegach Azyi. Powietrze w niém iest swiéże i czyste. Karawany odchodzą ztąd i przybywaią owe, które przez małą Azyią do Persyi, Syryi i Hindostanu ciągną. W Skutari mieszka koło 30000 ludzi.

Konstantynopol łącznie z przedmieściami liczy 14 meczetów cesarskich, 200 meczetów zwyczaynych, około 300 kaplic, 30 targowic, 500 wodoskoków i do 100000 domów.

Wielkie meczety, których pyszne słupy, w naywiększéy części ze zburzonych greckich kosciołów pobrano, budowane są na wzór koscioła S. Sofii,

co obszernością swoią i wysokością kopuł wprawia w podziwienie; wszakże nie zaleca się tyle piękną poiedynczoscią budowy, ile swiątynie dawnego i nowego Rzymu i nietyle iest zaymuiącym, ile kościoły budowy gotyckiey. Pomnieysze meczety i kaplice, iedynie minaretami (wieżami do modlenia) odróżniaią się od domów mieszkalnych.

Domy prywatnych budowane są z drzewa, łatwo więc ogniowi i zniszczeniu podlegaią. Ieżeli się przypadkiem nie spalą, po 30 latach same się zawalać zwykły.

Domy tureckie maią podług wschodniego zwyczaiu podwoyne mieszkania, wązkim połączone kurytarzem. Iedna część przeznaczona kobietom na Harem, druga do przyymowania przyiaciół i gości męża.

Pomimo silenia się greckich pisarzy na pochwały piękności Konstantynopola przed iego zdobyciem; zdaie się iednak, iż przedtém nie był także ani lepiey zabudowanym, ani pięknieyszym, iak teraz; ponieważ Turcy, co w téy mierze weszli w ślady dawnieyszych mieszkańców i większe meczety swoie w kształcie kościoła S. Sofii budowali, Greków zapewne i w urządzeniu swoich domów naśladowali. Ponieważ w Konstantynopolu, oprócz kościołów, mało iest domów przed XVI wiekiem budowanych, wnosić należy, iż domy greckie, które Machomet II. przy zdobyciu miasta sobie przywłaszczył, ponaywiększéy części stawiane były z drzewa i gdy takowe ogień pochłonął, Turcy domy swoie z tego samego materyiału i w tym samym kształcie zewnętrznym stawiali, iak był za Greków.

Publiczne targowice, są to długie wązkie i ciemne kurytarze, które kształcą mury kamienne tym końcem zbudowane, by złożone tam towary były pod okiem dozorców od niebezpieczeństwa ognia schronione. Kupcy oddzielaią się podług różności narodów, a kramy iednego rodzaiu towarów stoią obok siebie. Kupiec turecki lub ormiański rzadko kiedy kupuiącego oszuka; ale zato chytrego Greka obawiać się należy; co do żydów, naywięcéy podać im można połowę tego, co zacenią.

Kilka i to nierównych i nie wiele obeymuiących miesc próżnych, właściwych targowic, znayduie się w tych błędnych ulicach; naywiększém iest sławny za czasów Rzymian Hypodrom i rzeźnia (*Etmeidan*) dokąd Janczarowie kociołki swoie znosić i tam się zgromadzać zwykli, kiedy nad ministrami górę wezmą lub Sułtana z tronu chcą stroncić. Hypodrom używany do gonitw konnych, iak ieszcze za czasów dawnéy Grecyi bywało, ma 400 stóp wzdłuż, a 100 w szérz. Obszerność iego iest ieszcze ta sama, iaka była od dawna; podstawa z egipskiego granitu, piramida z ciosowego kamienia i słup kruszcowy, stoią ieszcze podziśdzień na środku, w równéy od ścian odległości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika teatru.

Dnia 7., a powtórnie d. 9. Dzwónek opera, text Tholona, muzyka Herolda. —

Z umysłu zatrzymaliśmy się z zdaniem sprawy w tey mierze częścią, że o obydwóch razem przedsięwzieliśmy mowić reprezentacyiach, częścia, że w pierwszych dniach zwykle rozmaite krzyżuią się zdania i nikt powolnego nie chce udzielić ucha, daruią przeto czytelnicy, że dzisiay dopiero, i to w części tylko z zaciągnionego wypłacamy się długu. —

Przedstawienie tey opery rownie pierwszą, iak drugą razą, — małe pominąwszy uchybienia, z wszelką dokładnością, przynależną téy operze, wykonane było; bo kogoż nie zachwyca ta piękna P. Herolda muzyka, owo dobrane i należyte instrumentowanie, szczególniey zaś to trafne cechuiące ią oddanie charakterów. —

Mówią, że muzyka iest ku pomocy i wzmocnieniu textu, lecz w tey operze zdaie się nam być przeciwnie — słowa zdaią się tu posiłkować muzyce,

a nawet i bez nich, zupełnieby się obeyść mogło. — I tak, któż nie pozna z Nr. 2. owe zachwycaiące zdumienie Azolina, kiedy po raz pierwszy Palmirę zobaczył — albo z Nr. 3. owe nagłe ziawienie się i usłużną gotowość Lucyperka na każde czarodzieyskiego dzwonka wołanie. — Ale rozbierać szczegóły całey muzyki, ani zamiarem pisma naszego, ani też za drugiem przedstawieniem uskutecznić tego podobna. —

Zastanowiemy się przeto nad samém exekwowaniem muzyki:

Pospieszne odegranie owertury podczas pierwszey wystawy, szczególniey w pierwszym Alegrze po ukończeniu Andante, tak dalece, że skrzypek ledwie mógł wydołać, całe niemal popsuło wrażenie. Ze twierdzenie nasze iest słuszne, o tém z łatwością przekona się każdy, co na drugiem opery téy był przedstawieniu. Powolnieysze tempo dało muzyce większe wyrażenie i wartość iey podniosło. —

Nr. 1 Dwuśpiew Azolina i Nuredy. — P. Bensie (Azolinowi), co w obudwóch przedstawieniach wszelkich dołożył starań, do należytego muzyki exekwowania, i w tym dwuśpiewie, iak pierwszą, tak drugą razą, nic zarzucić nie można. — I Nureda, gdyby bardziey wystrzegać się chciała afektacyi i łkania, zapewnieby mniéy fałszywe brała tony, a głos iey stałby się mniéy nieprzyiemny. —

Nr. 2. — ów piękny romans, należycie był oddany. —

Nr. 3. Na głos czarodzieyskiego dzwonka, pokazuie sie Lucyperek i oswiadcza gotowość służenia we wszystkiem Azolinowi, cokolwiek mu tylko rozkaże, tempo iest spieszne, wszakże nietyle iak pierwszą razą odegrała go orkiestra; gdy w ciągłey byliśmy obawie czy P. Kamińska (Lucyperek) zdoła z muzyką równy takt utrzymać, dla wielkiego bowiem pospiechu zaledwie odetchnąć mogła, iednakże przyznać winniśmy, szczęśliwie trudność tę przezwyciężyła. — Podczas drugiey wystawy początkowe tempo było wolnieysze, a cały spiew dokładniey się wydał, lecz przy końcu aryi, — niewiemy dla czego, w dawny błąd popadnięto. Podobny błąd popełniono w Nr. 5. w spiewce Lucyperka, kiedy wyiaśnia Azolinowi, co to iest proba świetey gerlandy. Iest to opowiadanie, a zatem i tempo powolne być powinno. — Życzećby także należało, by waltornia w akompaniamencie wzięła wiecey piano, ażeby nie zagłuszać śpiewaczkę — zarzut ten w ogolności i skrzypców się dotycze. —

Nr. 7. Finał Aktu 1. poszedł mówiąc w ogóle dokładnie. — Możnaby w prawdzie życzyć, ażeby wykonanym był ieszcze z wiekszem nieco ogniem; wszakże nic więcey zarzucić nie można. — —

P. Geblówna którą pięckroć słysząc iuż publiczność, rzęsistemi zawsze zaszczycała oklaskami, wystąpiła w tey operze, w roli Palmiry.—Z iey nadzwyczay silnym, pełnym, czystym, przyiemnym, donośnym i dźwięcznym głosem, za rowno zwrotnym co do tonów wysokich iak i niskich, żadna ze znanych nam spiewaczek opery teatru narodowego warszawskiego w porównanie iść nie może — i ieśli fałszywym piększydłóm uwieść, a nieustannym mozołom i przytrudney pracy w należytem zgłębianiu muzyki odstręczyć się nie da, może z czasem stać się iedną z naycelnieyszych spiewaczek.

Akt 2. Nr. 8. — Arya Sułtana — P. Nowakowski exekwował ią z wszelką dokładnością, iaką po tym znamienitym artyscie żądać mieliśmy prawo. Wszakże zastanawia nas to niepomału — dla czego w aryi tey niepotrzebną zupełnie wykonał ruladę. Tak doskonaly znawca muzyki nie powinienby zapominać, że wszelka przesada psuie myśl autora i że spiewak ściśle kompozytora trzymaćby się powinien.

Nr. 10. — Czworospiéw Sułtana, Bedura (P. Starzewskiego) Palmiry, i Nairy (P. Kostrzewskiéy) równie iak Nr. 11. spiéw ogolny, dokładnie były wykonane. —

Nr. 12. Dwuśpiéw Nairy z Lucyperkiem był opuszczony. —

Nr. 14. Hymn miłości — Kompozycya wzniosła lecz prosta — iak naypilniéy preto wystrzegać się trzeba przeładowania niepotrzebnemi fermami; — a nawet w oczach znawców niezawsze rulady i tryle są oznaką dobrego smaku. W tym względzie stoi artysta na ślizkiey przed publicznością drodze i często mylnym uwiedziony poklaskiem, z prawey drogi, co raz wiecey i więcey oddalić się może. Akompaniament fortepianu doskonale się wydał, P. Rugaber, artysta nieposledni z wszelką dopełnił tego dokładnością — szkoda tylko że fortepian, szczególniey pierwszą razą, należycie nie był nastroiony. —

Nr. 15. Finał aktu 2. Przy pierwszym przedstawieniu tey opery spoźniona maszynerya w zapadaniu Palmiry zmyliła chórzystów, przez co nie wpadłszy w takt, nierówno spiewali. Lecz za to drugą razą finał ten poszedł iak naydokładniey, pełen ognia i wyrażenia.

Akt 3. Nr. 16. — Arya Azolina — dokładnie został wyexekwowany, wszakże spostrzec się dawało brak uczucia i rozpaczy pochodzącey z utraty matki i kochanki i niemożności ratowania ich — Lecz za to Nr. 17 Dwuspiéw Palmiry z Lucyperkiem, kiedy się w rożaney pokazuie altanie i Nr. 19. Spiew ogólny nic do życzenia nie pozostawiły, równie iak podczas pierwszego przedstawienia i finał aktu 3., gdyż przy powtorney wystawie spóźnienie przybycia Sułtana i Nuredy zrodziło nierówność w śpiewie... Czy w tym finale ferma iest potrzebną, o tem każdy z łatwością osądzi?!. —

Co do chórów wszystkie prawie z taką wykonane były dokładnością, iaką dotąd ani na scenie warszawskiéy, ani na tuteyszym teatrze niemieckim nie słyszeliśmy. — Rzetelna przeto należy się wdzięczność P. Nowakowskiemu dyryguiącemu u nas operą polską za te wielce mozolną, a nieprzyiemną prace. —

Pozostaie nam tylko mówić ieszcze o wystawie téy sztuki, co do następnego zostawiamy sobie Numeru.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.